

Polemiki i dyskusje

O NAZWIE RZEKI NISY WZGLĘDNIE NYSY¹⁾

(por. „Język Polski“ XXV. 1. 2.)

Przeciwko łączeniu nazwy rzeki *Nisy* z *Nidą* powstało trzech wybitnych językoznawców: 1. Prof. *Taszycki*, mój szanowny kolega; 2. doc. dr *Rospond*; 3. Magnificencja *Lehr-Splawiński*, kolega i śmiem powiedzieć przyjaciel. Już samo to zestawienie napomina, aby z rozważą i zupełnie bezstronnie rzecz poddać gruntownej rewizji. Pierwszą rzeczą, która się nasuwa, jest zdać sobie sprawę z tych argumentów, które przemawiają przeciwko łączeniu nazw *Nida* : *Nisa*. Najważniejszym i właściwie jedynym argumentem jest to, że prof. *Taszycki* ustalił, że śląski lud nazywa tę rzekę mianem *Nysa*. Nie podaję tego w wątpliwość. Dr *Rospond* dodał z Malinowskiego L. Powieści ludu polskiego na Śląsku z r. 1901 także postać *Nysa*. Tę samą postać zanotował prof. *Nitsch* w Biestrykowicach w r. 1906. Wychodząc tedy z założenia, że właściwe brzmienie nazwy jest *Nysa*, dr *Rospond* wiąże tę nazwę z polskim „niknąć, ginąć, usychać”, przyjmując, że trzy nazwy rzeczne, spotykane na lewym brzegu Odry o tej samej nazwie: 1. *Nisa* śląska; 2. *Nisa* łużycka; 3. *Nisa* tzw. Szalona, dopływ Kaczej (Katzbach), oznaczają rzeki niewielkie, równinne, małe, słabe, powoli płynące, bo może czasem wysychające. Trudność głosową, iż *-s-* w sufiksie *-sa-* nie przechodzi w *-ch-*, że więc nie mamy postaci spodziewanej **Nycha* po *u*, które dało *y*, dr *Rospond* usuwa trzema przypuszczeniami: 1. analogią do sufiksów *-asa-*, *-esa-*; 2. założeniem, że sufiksalne

-s- mniej konsekwentnie przechodziło w *-ch-* aniżeli *-s-* w pierwiastku; 3. nazwa *Nysy* mogła powstać, kiedy proces przejścia *s* w *ch* już przestawał działać. Podkreślimy tylko trudności, na które napotyka wywód dra *Rosponda*: 1. trudności semantyczne, bo wszystkie trzy *Nisy* są rzekami górskimi w swoich górnych biegach, wód obfitość mają znaczną, a jedna nawet nazywa się „Szalona“ (*Wütendel*) właśnie z powodu gwałtowności prądu rzecznoego; 2. trudność głosową (nieprzejście *-s-* w *-ch-*), co ostatecznie usuwa się przypuszczeniami. T. *Lehr-Splawiński* dodaje nowe spostrzeżenia: powtarza za *Taszyckim*, że postać *Nysa* używana była w Polsce w XV wieku (Jakub *Parkoszowic*), że *Linde* w I. wyd. swego Słownika umieścił ją z odsyłaczem do *Nissa*. Ustaliliwszy tedy, iż należy postać *Nysa* uważać za prawidłową, wywodzi ją z pierwiastka (*s*)*neudh-*: (*s*)*nudh-*, oznaczającego „wilgoć, spływanie“. W ten sposób unika trudności semantycznych i głosowych, na które natrafia wywód dra *Rosponda*. Ma jednak inne trudności, mianowicie następujące: 1. zrywa ściślejszy związek z nazwami rzecznoymi na ziemiach polskich i słowiańskich nawet; 2. jest zmuszony wiązać ją z nazwami greckimi i trackimi, w następstwie czego musi przerzucić tę nazwę w bardzo dawne czasy, nawet praindoeuropejskie, w epokę tzw. ceramiki sznurowej, datowanej na 2300—2000 lat przed Chr.; 3. nie wie, co zrobić z postacią *Nissa* u *Lindego*. Dodajmy tutaj, że *Linde* III. (Lwów

¹⁾ Rozprawka była postana do „Języka Polskiego“, gdzie ogłosili swe wywody moi przeciwnicy, komitet jednak redakcyjny w chwalebnej trosce o prenumeratorów postanowił nie drukować mych wywodów, bo dyskusja mogłaby być zbyt długa.

1857) str. 346, pisze: *Nissa*, y ż. miasto Szląskie bardzo mocne. Wyrwiczca Geografia w Wilnie 1794: die feste Stadt *Neisse* in Schlesien. *Nyssa* Dykc. Geogr. (1782); Boh(emice) *Nysa*. — Wynika stąd, że *Linde* znalazł postać *Nisa*, pisane *Nissa*, a postać *Nysa* uważał raczej za czeską!

Ó ile tedy dr *Rospond* w swym etymologicznym wywodzie związek z ziemiami polskimi i słowiańskimi utrzymuje (*Ner*, *Nur*, *Nurzec*, ros. *Nyrka*, czes. *Nyřec*, *Nyr*, *Nyrsko*), o tyle *T. Lehr-Splawiński* go zrywa. Wydaje mi się to błędem metodycznym. Do tego należy dodać bardzo trafną uwagę *Taszyckiego*: że używające się nazwy rzek i miasta „dość dawno organiczny kiedyś związek z polskim terenem językowym zerwały”. Należy nadmienić, że nazwy te od XIV w. począwszy, a w Kłodzku i w dorzeczu tzw. „Szalonej” *Nisy* wcześniej, miały ciągle obce otoczenie kancelaryjne, że nawet za czasów polskich bardzo długi czas, a nawet zapewne ciągle obcy pisarze pisali te nazwy, że dalej w szkole czeskiej i w szkole niemieckiej były te nazwy wymawiane z niepalatalnym *N-*, że szkoła niemiecka siliła się, aby tępić wymowę polską nazw miejscowych a nawet nazwisk polskich i imion, to przypuszczenie, iż ludowa wymowa *Nysa*, a nawet *Jakuba Parkoszowica* z XV w. jest wymową obcą, powstałą pod wpływem czeskim i niemieckim, skombinowanym wypadkami — jest prawie pewne. Wypadki takie zachodzą: w Poznaniu w r. 1920 i dłużej mówiono *Wylda* nie *Wilda*, *fyrma* nie *firma* itd., ba nawet obecnie spytałem dzieciaka ze szkoły prowincjonalnej, skąd przybył, otrzymałem odpowiedź, w której miejscowość o nazwie widocznie polskiej została nazwana urzędową nazwą w wymowie niemieckiej! Ks. *Gołąb* notuje JP. XXV. 1. ten sam wypadek z *Malapanew*, którą Ślązacy zwą za szkołą *Malapana* w ślad za niemieckim *Malapane*! Materiał łżycki

nie jest wyczerpujący. *Arnoszt Muka* SO. V. 54 pisze: „tj. zahibje abo kótlisću rékow *Nysy (Nizy)* a *Wódry*“, zatem i *Muka* daje oboczność *Ny-*: *Ni!* I w tym razie jestem skłonny uważać postać *Nysa* za rezultat obcego wpływu, a postać *Niza* za rodzimą łżycką. W łżyckim tedy były dwie postacie *Nisa*: *Niza*; jedna postać z dawniejszego **Neid-sa* a druga z dawniejszego **Neid-ja*, por. *Khoćebuz* = **Chotěbud-ji*. Wywód ten nie daje pola do żadnych zarzutów ani semantycznych, ani głosowych. Ma także te zalety, że łączy *Nisę* ze znaną i pewną nazwą rzeczną polską *Nida* = **Neida*. Po wtóre wywód ten łączy onomastycznie dorzecze górnej Odry z dorzeczem górnej Wisły, co, jak wiadomo, jest faktem notorycznym, por. nazwę *Wisły* (*-*Weid-tła*), *Wisłok*, *Wisłoka*, *Świsła*, *Świsłina* oraz dopływy górnej Odry *Wida*, wzgl. *Widawa* dawniejszych **Weid-a*, **Weidawa* (niem. *Weidel*), *Wistrzyca* = **Weid-tr-ica*, por. *Wistricia polonicalis* (r. 1340), por. SO. VII. 341—2. *Wistrzyca* ma równobrzmiącą nazwę na Bałkanach, która jest *Wistrzycą*, a nie *Bystrzycą*! Nazwy *Nida*, *Nisa*, łż. *Niza* pozwalają związać je z celtycką *Nidą* (*Nidda*, pr. d. dolnego Menu), a co za tym idzie, podkreślają liczne wspólności w onomastyce rzek, które się dadzą stwierdzić między jż. słowiańskimi i celtyckimi, którym poświęciłem pewne uwagi w SO. XV. 135—6. Wreszcie wywód ten nie przerzuca omawianych nazw do nader dalekiej epoki aż praindoeuropejskiej, do epoki neolitu, ale do stosunkowo niedawnych czasów, o których mamy informacje od *Juliusza Cezara* w jego *Commentarii*.

W końcu należy zauważyć, że w Polsce XV i XVI nawet wieku panował wpływ literacko-kancelaryjnej czeszczyzny i znaczna czechomania, na którą się uskarża *Górnicki Łukasz*, przypuszczenie tedy, że *Jakub Parkoszowic*, który nigdy nad żadną z *Nis* nie był, posługuje się nazwą zczeszczoną, albo

nazwą polską wymawianą z niemiecka, nie zawiera w sobie żadnego nieprawdopodobieństwa. Przy znanej skłonności polskiej do obcości, przypuszczenie to zyskuje na możliwościach, bo postać czeska nie była rodzimą, ale pochodzi raczej z języka aktów kancelaryjnych. Przy małej palatalności czeskich przedniojęzykowych spółgłosek nie dziwi to bynajmniej, iż mogli przejść wymowę niemiecką z nagłosowym twardym *N*. Należy bowiem pamiętać, że w epoce XII—XIII wieku patalizacja *n*- nagłosowego nie była tak mocna i w polskim i w czeskim, jak obecnie. Do znacznej tożsamości onomastyki rzecznej górnej Wisły i górnej Odry można jeszcze dorzucić podkrakowski *Prądnik* i śląski *Prudnik* = *Prądnik*. Są zatem trzy grupy nazw rzecznych, występujące tak w dorzeczu górnej Odry, jak górnej Wisły: 1. nazwy od pierwiastka *(s)veid- : (*Wisła*, *Świsła*, *Wisłok*, *Wisłoka*: **Wida*, *Widawa*, *Widawka*, *Wistrzyca*, *Świdnica*); 2. *prond- : (*Prądnik* : *Prudnik*); 3. *neid- : (*Nida* : **Nidza*, które dało łużyckie *Niza*, poświadczone przez dra *Arnošta Muke*, i *Nisa* = **Neid-sa*). Są to oczywiste fakty, które rzucają również jasny słup światła na pierwotne dzieje osadnictwa słowiańskiego w tych okolicach.

Należy wziąć pod uwagę jeszcze następujące okoliczności:

1. Wprawdzie każda nazwa rzeczna może być przerzucona do praepoki indoeuropejskiej, a zatem i nazwa rzeki *Nisy* = *Nysy*, więc z tego punktu widzenia nie można czynić zarzutu *Lehrowi-Splawińskiemu*, iż tę nazwę przerzuca w czasy neolitu, przewagę jednak musimy przyznać związkowi historycznym, o ile możliwości jasnym i oczywistym. Takim związkiem jest bezsprzecznie *Nisa*:*Nida*, oraz łuż. *Niza* (z dawniejszego **Nidza*);

2. nie wiem, czy przypisywana Jakubowi *Parkoszowicowi* postać *Nysa* jest dostatecznie pewna, bo w XV wieku pisownie: *y*:*i* wahały się mocno, por. np. *Nisko*, woj. krakowskie (może teraz rzeszowskie?), pisane w dokumentach *Nysko*¹⁾. Otóż autorzy, powołujący się na *Parkoszowica*, nie postarali się dowieść bezsprzecznie, iż jego pisownie „*nisski* id est de civitate Nissa“ należy czytać „*nysski*“, bo wprawdzie *Parkoszowic* zaznacza wyraźnie, że *n*- w „*nisski*“ jest niepalatalne i różni się od *n̄*- w „*nisky* id est declivis“, ale to jeszcze nie znaczy, że należy czytać „*nyski*“ tj. z *-y-*, pochodzącym ze starszego długiego *u*. Głoski bowiem *y*:*i* były w XV wieku i wcześniej o wiele lepiej rozróżniane, aniżeli obecnie. Związek psychofizyczny pomiędzy *y* a poprzedzającą spółgłoską „miękką“ (palatalna) oraz pomiędzy *y* a poprzedzającą spółgłoską „twardą“ (niepalatalna) ustalił się dopiero w czasach nowszych. *Parkoszowicowe* „*nisski*“ odnosi się do miasta „*Nissa*“ i nazwę tę mógł on słyszeć od mieszczan tamtejszych, którzy mogli być nawet Niemcami, pochodzącymi z miasta *Nisy*, i dlatego wymawiali twarde *n*- na początku tego wyrazu, aczkolwiek następną głoską nie było *-y-*, ale *-i-*, które później, albo już i współcześnie zostało utożsamione z *-y-*. Takie wypadki zachodzą w polszczyźnie, por. *Niderlandy*, *nigryn*, *nihilista*, *nikiel*: *nyrka* (= *nerka*), stpol. *nyry* (= *jądra*), *nymfa* obok *nimfa*, *nyża* obok *nisza* itd. Podobne zjawiska zachodzą także w łużyckim, por. obce *Nycz*, *Nyczko*, *Nysz*, *Nyszan*, *Nyszko* z obcego *Nikolaus*, a obok tego: *Nikelc*, *Niko*, *Nicolc*, *Nikus*, itp. (*Muka*. Serbskie swojźbne a męstnostne meňa Dolneje Łużyce. Praga 1918);

3. Słownik geograf. VII. 157—8. podkreśla liczne dopływy górskie i *Nisy* śląskiej i *Nisy* łużyckiej, zaznaczając,

¹⁾ Zwążywszy, iż przy ujściu *Nisy* jest *Neysker-See* = **Nisko* według zwykłego stosunku, jako *Łeba* i *Łebsko*, *Biała* i *Bielsko*, to i *Nisko* w woj. krakowskim najłatwiej wywieść od *Nisy*, którą to nazwę nosił zapewne jeden z licznych w tej okolicy potoków.

że „górskie dopływy tych rzek sprowadzają częste i groźne powodzie“, nie są to więc rzeki ubogie w wodę, jak chce dr Rospond;

4. Słownik geograf. I. c. pisze: „*Nissa* (śląska), pr. d. Odry, „w dok. *Nisa*, *Nissa*, jest najstarszą osadą niemiecką na G. Śląsku“, sięga XII wieku (?), zatem obcojęzyczna ludność niemiecka, nie posiadająca w swym języku *n*, mogła się stać punktem wyjścia dla postaci *Nysa*, bo polska ludność, słysząc nazwę miasta i rzeki z twardym *N*, zastąpiła wcześniej czy później grupę *Ń* przez *Ny*-, zwłaszcza że i palatalność *n* w XII wieku była słabsza w polszczyźnie niż obecnie, por. w tym związku pralech. **struga*, które zostało skalkowane na germańskie (gockie?) **struko*, to ostatnie znowu przez lechickie (polskie) **struky*, które stało się podstawą nazwy *Strkwa* (XIII w.), dziś *Skrwa*, I. i pr. dopływ dolnej Wisły, por. SO. XV: 207 i in. To samo zaszło widocznie i w łużyckiej i czeskiej postaci, jeśli zważymy, że po krótkim okresie przynależności do Polski (1018 do 1032) *Nisa łużycka* stała znajdowała się pod wpływem językowym niemieckim i że czeskiej rodzimej ludności nad *Nisą* nigdy nie było. Jest podstawa tedy mniemać, że postać czeska jest ściśle kancelaryjna, sztuczna, bo pochodzi z niemieckich kancelaryj, które przecież i w Czechach były typem panującym;

5. pary zapożyczeniowe niemieckie z polskiego są także pouczające, mianowicie *Bytom* dał zniemczone *Beuten*, *Bytomia* (nad Odrą) dała także *Beuten*, ale *Gliwice* dały niem. *Gleiwitz*; pary zapożyczeniowe z łużyckiego: *Myslecy* = st. łużyc. *Mysłowici* dały niem. *Meuselwitz*, *Myślin* dał niem. *Müschen*, por. też pols. *Bytowo* = zniemczonemu *Bütow*, ale stłuż. *Kriszew* dał niem. *Kreischa*, por. Arnoszt *Muka* SO. V. 12. 54. 32. Są wprawdzie i przykłady takie, jak: *Rybarjcy* = stłuż. *Rybarrevici*, zniemczone *Reibersdorf*, *Spytecy* = stłuż. *Spytovici* zniemczone na

Spittwitz, tenże tamże 15. 24. Ale te pożyczki można uznać za późniejsze, względnie za przekształcenia do *reiben*, *Spittel* itp. Wynika stąd, że i *Neisse* raczej należy wywodzić z uprzedniego polsko-łużyckiego *Nisa* aniżeli *Nysa*, boć głoski *y* : *i* w XII—XV wieku były o wiele wyraźniej rozróżnione, niż obecnie. Wiadomo też, że lechickie *y* z dawniejszego długiego *y* było nawet pojmowane przez Niemców jako *oi*, zwłaszcza po wargowych. Jest to zgodne z przykładami polskimi *Beuten*, łuż. *Meuselwitz*. Zatem i polsko-łuż. *y* wczesnohistoryczne musiało być rodzajem dyftongu, jak to widać z pisowni w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Resztki dyftongiczne stwierdzono także w ruskim współczesnym *y*. Trudno się zatem pogodzić z myślą, że słowiańskie (polsko-łużyckie) *y* włączyli Niemcy do szeregu *i* i rozwinęli je nadal w *ei* i dalej w *ai*, wydaje mi się to niemożliwe;

6. w łużyckim są znane postaci *Nisa*: *Nysa* (*Pfuhl*, r. 1866); czy zatem przyjąć, że *Pfuhl* postać *Nisa* zmyślił? Chybać słyszał jedną i drugą. Co się tyczy Arnoszt *Muki*, to wprawdzie w Słowniku dolno-łużyckim III. 164. oznaczył postaci *Niza* gwiazdką, jako odtworzoną, ale posłużył się nią bez gwiazdki w cytowanym ustępie w SO. V., por. wyżej, w Słowniku zaś postać *Nysa* określił jako „*verd-(eutsch)*“, zatem ją chyba słyszał i wymawiał **Nyza*, co oczywiście należy utożsamiać z rodzimą łużycką postacią *Niza*. Jeśli tedy postać *Niza* jest rzeczywistą, to wszelki spór odpada definitywnie, boć ją należy wywieść z uprzedniej postaci łużyckiej **Nidza*, a tę formę z jeszcze dawniejszej **Neid-ja*, a wtedy wszystkie postaci są jasne i nie przedstawiają żadnych zgół trudności w swym związku z nazwą *Nida*, gdyż *Nisa* powstała z **Neid-sa*, *Niza* z **Neid-ja*, a *Nysa* jest hybrydą polsko-łużycko-czesko-niemiecką, powstała i zakorzeniona na skutek oddziaływania: 1) ko-

lonistów niemieckich; 2) kancelaryj niemiecko-polskich i niemiecko-czeskich, i wyłącznie niemieckich; 3) szkoły i publicystyki niemieckiej (gazet) oraz urzędowych papierów.

W „Języku polskim“ XXV. 4. str. 114—115. (listopad — grudzień 1945) zamieściła Szan. Redakcja „Języka Polskiego“ wyjaśnienie, dlaczego nie wydrukowała niniejszego artykułu w „Języku Polskim“. Pozostawiając na boku motywy tego kroku, pragnę się tylko zająć nowymi momentami dyskusyjnymi, które to wyjaśnienie Redakcji zawiera. A więc: 1) *A. Kleczkowski*: „zda się oświadczać również za *Nisą*“ — na podstawie rozpatrzenia pisowni tej nazwy w dokumentach paruset lat przed wiekiem XV (epoką *Parkoszowica*); 2) Redakcja uważa, że postać *Nysa* (choćby była germanizmem?) posiada dostateczną „zasiedzialość“ w Polsce od pół tysiąca lat, bo tak ją wymawiają Łużycanie i polscy Ślązacy, a więc ma dostateczną legitymację do posługiwania się nią. Ja przynajmniej tak stanowisko Szan. Redakcji zrozumiałem, ale zapytuję, czy to się ma odnosić do *Breslau*, *Brieg* i tysiąca innych nazw miejscowych, zwłaszcza brzmiających „wasserpolakisch“, które od pół tysiąca lat są używane także i przez polskich Ślązaków np. *Kocaba* = *Katzbach*? Zaznaczam przy tym, że głównym motywem, dlaczego prof. *Taszycki* uważał za wskazane zwalczać postać *Nisa*, była właśnie rzekoma zależność tej postaci od formy niemieckiej *Neisse*. Jak z obecnego oświadczenia Redakcji wynika, motyw ten odpada w jej rozumieniu, skoro ewentualny germanizm *Nysa* gotowa jest legitymować jego „zasiedzialością“.

Można żywić duży sceptycyzm co do etymologii nazw rzecznych; jak wiadomo, wobec dzisiejszych naszych pojęć o budowie atomu, był także uzasadniony sceptycyzm temu lat 50 wobec ówczesnych wyobrażeń o atomie jako „niedziale“, aleśmy ówczesnym

twierdzeniom fizyki wierzyli. To samo stanowisko możemy spokojnie zająć także wobec etymologii rzecznych: trzeba wierzyć tym etymologiom, które mają na swoje uzasadnienie w danej chwili najlepsze racje. W związku z tym należy zaznaczyć, że na terenach polskich nazwa *Nida* jest niesłychanie rozpowszechniona, a także i nazwy miejscowe od rdzenia *nid-*, por. 1) *Nida*, l. d. Wisły; 2) potok pow. Gostynin; 3) *Czarna Nida*, dopływ *Nidy* l. d. Wisły; 4) *Nida* (= *Neide* zniemczone) albo *Działdówka*, albo *Wkra*, p. d. *Narwi*; 5) *Nida*, jezioro i wieś, pow. *Jańsbork*; 6) *Nidalka* p. d. *Berezyny*; 7) *Nidek Dolny* i *Górny*, pow. *Wadowice*; 8) *Nidek* (zniemcz. *Niedek*), ale i *Nydek*, pow. *Jabłonków* — ten sam zatem objaw, co i przy *Nisie* — *Nysie(!)*; 9) *Nidom*, wś. pow. *Września*; 10) *Nidowo* (— niemcz. *Niedau*), wś. między *Wisłą* a *Nogatem*, terytorium b. w. miasta *Gdańska*; 11) *Nidzica*, l. d. *Wisły*; 12) *Nidzie* albo *Wytyczne*, jezioro pow. *Włodawa*. — Wszystkie te nazwy były już wynotowane w r. 1936 w SO. XV. 136.53, a jeszcze wcześniej w SO. IX. 699 (r. 1930). Zwrócono tam także uwagę na postać *Niedzica*, która może być apofoniczną obocznością do *Nidy*, *Nidzicy*. Dla uspokojenia sumienia etymologicznego prof. *Taszyckiego* dodaje jeszcze sufiks: *-sa*, względnie *-isa*, który się przemienił na *-icha* w innych nazwach rzecznych. Mianowicie blisko *Nisy* *łużyckiej* płynie lewy dopływ *Bobra*, l. d. *Odry* — noszący nazwę *Kwisa* — zniemczone na *Queiss*. Otóż tę nazwę wywiodłem w r. 1936. SO. XV. 846 z uprzedniego **Kweit-sa*, a w SO. XI. 104. (r. 1932) nazwę rzeczną *Po-kw-icha* z dawniejszego **Po-kw-isa*. Szczególnie nazwa *Kwisa* = **kweit-sa* jest niezwykle ważna, bo właśnie geograficznie bliska nazwie *Nisy*. Najwidoczniej w tych okolicach sufiks *-sa* był częstszy niż gdzie indziej i zadamowił się także w czterech nazwach rzecz-

nych: trzy *Nisy* i jedna *Kwisa*. Z całej tej argumentacji zdaje się wynikać, iż *Nysę* z jej etymologiami należy pochować tak samo, jak i niefortunnych *Goleźyców* zamiast jedynie uprawnionych, bo jeszcze niegdyś lechickich *Goleźyców*, siedzących właśnie na pograniczach Moravského *Laszka*, które reprezentuje starsze **Lęch-isko* i było częścią całości **Lęchow* — *Lachow*.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Szan. Redakcja „*Języka Polskiego*“ pisze z pewnym lekceważeniem o pewności etymologii rzecznych i powiada: „kiedy była *Nisą*, miała m. in. etymologię prof. *Rudnickiego*, zbliżająca ją z inną rzeką środkowej Europy, *Nidą*, (co jednak może także pierwotne brzmienie popierać, ale o nim nie decyduje), została *Nysą* — znalazły się od razu dwie etymologie“ itd. — O ile dobrze zrozumiałem ten ustęp, Szan. Redakcja zdaje się mniemać, że gdyby jeszcze inaczej przekręcono nazwę *Nisy*, to mogłyby się znaleźć także dla tych przekręconych nazw inne etymologie. Już podkreśliłem, że wiedza ludzka jest bardzo względna — nie tylko w zakresie ety-

mologii rzecznych, ale w zakresach nawet — zdawałoby się tak oczywistych, jak budowa atomu. Osobiście oświadczam, że gdybym był takiego mniemania, jak to zdaje się wynikać z przytoczonego ustępu Szan. Red. „*Języka Polskiego*“, to bym taką wiedzę „zawiesił na kolku“, jak mawiał śp. Jan Michał *Rozwadowski*, głęboki wychowawca nas wszystkich językoznawców. Tylko bowiem ze względów koleżeńskich nie starałem się wykazywać innych niedociągnięć moich przeciwników w ich etymologiach: co do dra *Rosponda* wystarczy wskazać na to, że nie przemysłał i nie załatwił się z ustępem znajdującym się w *Słowniku Etymologicznym Al. Brücknera* str. 365—6, a przecież wszyscy wyznajemy zasadę, że nie podobna wyrazów i nazw wrywać ze swego otoczenia filologicznego. Można tedy wyrazić przekonanie, że etymologie rzeczne posiadają taką samą pewność, jak wszystkie inne etymologie, na których się opiera przecież cała nauka językoznawcza, ale pod warunkiem, że będą dostatecznie ostrożne i wszechstronne. *Mikołaj Rudnicki*

BAŁTOSŁOWIANIE I POCZĄTKI PRASŁOWIĄN

Świeżo wydane dzieło prof. *Lehra-Splawińskiego**), które miałem już możność poznać rok temu w rękopisie, ze wszechmiar ciekawe, interesuje wybitnie prehistoryków, ponieważ autor w dużym stopniu właśnie na wynikach badań prehistorycznych opiera swe wnioski o pochodzeniu i prakolebce Słowian. Toteż pomijając na ogół stronę językoznawczą pracy, a tak samo zagadnienia antropologiczne i etnograficzne, pragnę podzielić się z czytelnikami kilku uwagami, jakie nasunęły mi się przy czytaniu rozdziału IV książki, zatytułowanego „*Perspektywy prehistoryczno-etniczne*“.

*) *Lehr-Splawiński Tadeusz*: O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian, Str. 237 i mapki. Wyd. Instytutu Zachodniego Poznań, 1946.

Stwierdziwszy istnienie na terenie badanym między Łabą a Wołgą nazw o charakterze fińsko-ugryjskim, autor łączy je trafnie z obecnością na tych obszarach koczowniczej ludności ceramiki grzebykowej, zwanej też przez prehistoryków ludnością kultury prafińskiej. Inną grupę nazw o charakterze przedindoeuropejskim o nawiązaniach śródziemnomorskich, pokrewnych m. i. językowi Etrusków, łączy autor z ludnością rolniczą, która wytworzyła ceramikę wstęgową. To drugie nawiązanie budzi pewne wątpliwości nie tylko dlatego, że ludność ceramiki wstęgowej nie pochodzi znad Morza Śródziemnego, lecz znad środkowego Dunaju, ale i z tego powodu, że wszystkie cztery nazwy zaliczone do tej grupy (*Rozewie*, *Wierzy-*